

Paula Sawicka

Kilka uwag po wysłuchaniu rozmowy Konstantego Geberta i Bożeny Keff o lokalizacji Pomnika Sprawiedliwych - 27 marca 2014, TokFm <http://audycje.tokfm.pl/audycja/11>

Spór o lokalizację pomnika trwa już od dawna i sądziłam, że pomnik na pl. Grzybowskiem ten spór zakończył. List Bożeny Keff uświadomił mi, że wciąż trwa. Wysłuchałam uważnie rozmowy współautorki listu, który i ja podpisałam, z przedstawicielem Komitetu Budowy Pomnika Sprawiedliwych, Konstantym Gebertem. Wymiana racji jest zawsze potrzebna, ale przecież ma służyć wypracowaniu wspólnego stanowiska lub przynajmniej do tego dążyć. Zgadzam się też z prowadzącą audycję Agatą Kowalską, że decyzje w tej sprawie nie powinny zapadać dopóki nie dowiemy się co i w jakiej formie mówi o Sprawiedliwych, dotąd nieotwarta galeria II wojny światowej Wystawy Głównej Muzeum Historii Żydów Polskich.

Muszę wyznać, że wiele argumentów Kostka, którego lubię i szanuję sprawiło mi przykrość. "Żydzi są różni" - powiedział Konstanty Gebert. To prawda, która się mieści w szerszej prawdzie, że ludzie są różni i nie może być argumentem w dyskusji. Nie polemizuję z tym, że potrzebna jest wystawienie pomnika wdzięczności (Kostek mówi, że to ma być żydowski pomnik i za żydowskie pieniądze), ale kiedy chce się go stawiać na wspólnej przestrzeni, trzeba się liczyć i ze zdaniem innych, i z ich uczuciami. Natomiast mówienie o pomniku Rapaporta, że jest pomnikiem „powstańców, których było 220 na półmilionową masę mieszkańców getta” i że powstańcy gettowi są „równie niereprezentatywni” dla ogółu społeczności getta jak Sprawiedliwi dla społeczeństwa polskiego uważam za przykre i bolesne nadużycie. W chwili wybuchu powstania z „półmilionowej masy” w getcie pozostało przy życiu ok. 60 tys. osłabionych głodem i chorobami dzieci, dorosłych i starców. 220 młodych ludzi spośród nich to ci, którzy byli jeszcze fizycznie zdolni do walki i do noszenia broni, i dla których tej broni starczyło - to raz. A po drugie, pomnik Rapaporta jest pomnikiem Bohaterów Getta, upamiętnia mieszkańców zamkniętej dzielnicy żydowskiej, których życie TAM było cywilną i zbrojną walką. Mówią o tym awers i rewers pomnika. Zawsze podkreślał znaczenie cywilnego oporu getta Marek Edelman nazywając samo powstanie „wyborem sposobu umierania”. Pomnik i cały plac należy do tych, którzy – znów przywołam słowa Marka Edelmana - "odeszli w nicość i nie wiem czy ginęli z nienawiścią, czy katom przebaczyli". To ich przestrzeń. Pamiętajmy, że nawet Muzeum powstało przy Pomniku – nie odwrotnie. I to jest jeden z ważniejszych argumentów przeciwko lokalizacji pomnika Sprawiedliwych na placu Bohaterów Getta. Są i inne, też istotne i rzeczowe. Oto niektóre z nich.

Kostek mówi: *„Jedynym celem jest, żeby oddać sprawiedliwość Sprawiedliwym – tę lukę trzeba zapełnić”, „...pomnik, który jest o 70 lat spóźniony”* i dalej: *„Polska nie upamiętnia swoich Sprawiedliwych”*. Właśnie to zaniechanie jest sednem sprawy! Zaniechanie bolesne dla Sprawiedliwych. Fundowany przez Żydów pomnik Sprawiedliwych nie unieważnia tego zaniechania, ani nie koi tego bólu. One trwają. Sprawiedliwym należy się upamiętnienie przez dumne z ich ludzkich czynów polskie społeczeństwo. Niezgoda na pomnik przy Muzeum nie jest "wygnaniem" ich z tego miejsca - jak chce Kostek. Jest niezgodą na wstydlive zamykanie ich w getcie, wyłączeniem ich z ogólnopolskiej przestrzeni. Ten pomijany aspekt sprawy podnosili już ks. Wojciech Lemański i syn Sprawiedliwych Mirosław Sawicki.

Kostek mówi: *Plac przy Muzeum to „...najlepsze miejsce, żeby postawić pomnik tym Polakom, którzy ratowali Żydów”, „...gdyby pomnik był w innej lokalizacji warszawskiej, wiedzieliby o nim warszawiaczy, ale tylko część przyjezdnych, a tak jako, że Muzeum będzie, jak się spodziewamy, bardzo odwiedzane to zwiedzający będą mogli także zobaczyć ten pomnik”*. I dalej: *„...muzeum nie jest od upamiętniania, ale od powiedzenia jak jest”*. Licznie zwiedzający Muzeum „zobaczą pomnik”. I czego się dowiedzą? Dowiedzą się, że Żydzi postawili ten pomnik, bo są wdzięczni Sprawiedliwym za ratowanie życia? Pomnikiem wdzięczności Żydów są medale i drzewa w Ogrodach Yad Vashem w Jerozolimie. Licznie zwiedzający Muzeum dowiedzą się, że byli w Polsce Sprawiedliwi? Ale to właśnie jest fakt, wyizolowany lecz fakt „mówiący jak jest”, a od tego, jak sam mówi Kostek, jest Muzeum i tam ten fakt musi zostać wyraźnie pokazany w pełnym jego kontekście. Ta wiedza, jest wciąż w

Polsce za mało powszechna i nie dość akceptowana. Przyda się nie tylko zwiedzającym Muzeum przyjezdnym, przyda się warszawiakom i przyjezdnym zwiedzającym naszą stolicę.